



Jest wśród nas

nr 2 Gazeta pielgrzymkowa serwisu www.wiara.hoga.pl 17 sierpnia 2002 r.

Papież poświęcił bazylikę w Łagiewnikach

Bądźcie świadkami Bożego Miłosierdzia

Homilia Jana Pawła II wygłoszona 17 sierpnia br. podczas Mszy św. w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach

O niepojęte i niezglębione Miłosierdzie Boże,
Kto Cię godnie uwielbić i wysławić może,
Największy przymocie Boga Wszechmocnego,
Tyś słodka nadzieja dla człowieka grzesznego
(Dzienniczek, 951).

1. Umiłowani Bracia i Siostry! Powtarzam dzisiaj te proste i szczerze słowa św. Faustyny, by wraz z nią i z wami wszystkimi wielbić niepojętą i niezglębianą tajemnicę Bożego miłosierdzia. Podobnie jak ona, chcemy wyznać, że nie ma dla człowieka innego źródła nadziei, jak miłosierdzie Boga. Pragniemy z wiarą powtarzać: Jezu, ufam Tobie!
To wyznanie, w którym wyraża się ufność we wszechmocną miłość Boga, jest szczególnie potrzebne w naszych czasach, w których człowiek doznaje zagubienia w obliczu wielorakich przejawów zła. Trzeba, aby wołanie o Boże miłosierdzie płynęło z głębi ludzkich serc, pełnych cierpienia, niepokoju i

zwątpienia, poszukujących niezawodnego źródła nadziei. Dlatego przychodzimy dziś tu, do łagiewnickiego sanktuarium, aby na nowo odkrywać w Chrystusie oblicze Ojca, który jest "Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy" (por. 2 Kor I, 3). Pragniemy oczyma duszy wpatrywać się w oczy miłosiernego Jezusa, aby w głębi Jego spojrzenia znaleźć odbicie własnego życia oraz światło łaski, którą już po wielokroć otrzymaliśmy i którą Bóg zachowuje dla nas na każdy dzień i na dzień ostateczny.

2. Za chwilę dokonamy konsekracji tej nowej świątyni poświęconej miłosierdziu Bożemu. Zanim to nastąpi chcę serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania. Dziękuję szczególnie księdzu kardynałowi Franciszkowi, który tyle troski włożył w to dzieło, dając dowód osobistego nabożeństwa do miłosierdzia Bożego. Serdeczną myślą obejmuję Siostry Matki Bożej Miłosierdzia i dziękuję im za dzieło rozpowszechniania przesłania, jakie pozostawiła św. siostra Faustyna. Pozdrawiam obecnych tu kardynałów i biskupów z Polski na czele z Kardynałem Prymasem, jak rów-

(Ciąg dalszy na stronie 2)



Papież wygłasza homilię w bazylice Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach

(Ciąg dalszy ze strony 1)

niez biskupów z różnych stron świata. Cieszę się z obecności kapłanów diecezjalnych i zakonnych oraz seminarzystów. Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestniczących w tej liturgii, a szczególnie przedstawicieli Fundacji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, która administruje jego budowę, jak też samych budowniczych z różnych przedsięwzięć. Wiem, że wielu spośród tu obecnych szczerze wspierało materialnie tę budowę. Proszę Boga, aby wynagrodził waszą hojność i wasz trud swoim błogosławieństwem!

3. Bracia i siostry! Kiedy konsekrujemy ten nowy kościół, możemy zadawać sobie pytanie, jakie nurtowało króla Salomona, gdy oddawał Bogu na zamieszkanie świątynię jerozolimską: "Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosy najwyższe nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem" (1 Krl 8, 27). Tak, na pierwszy rzut oka wiązanie obecności Boga z pewnym określonym miejscem może się wydawać nieodosowne. A jednak trzeba pamiętać, że czas i miejsce należą całkowicie do Boga. Choć każdy czas i cały świat można uważać za Jego "świątynię", to jednak są czasy i są miejsca, które Bóg oiera, aby w nich w sposób szczególny ludzie doświadczali Jego obecności i Jego łaski. I ludzie wiedzeni zmysłem wiary przychodzą do tych miejsc, bo mają pewność, że rzeczywiście stają przed Bogiem, który jest tam obecny.

W tym samym duchu wiary przybyłem do Łagiewnik, aby konsekrować tę nową świątynię. Jestem bowiem przekonany, że jest to takie szczególne miejsce, które Bóg obrał sobie, aby tu wylewać łaskę swego miłosierdzia. Modłę się, by ten kościół był zawsze miejscem głoszenia orędzia o miłosiernej miłości Boga; miejscem nawrócenia i pokuty; miejscem sprawowania Ofiary Eucharystycznej - źródła miłosierdzia; miejscem modlitwy - wytrwałego błagania o miłosierdzie Boże dla nas i całego świata. Modłę się słowami Salomona: "O Panie, Boże mój, (...) wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. (...) Wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, (...) ilekroć modlić się będzie na tym miejscu. Ty zaś wysłuchaj w miejscu Twego przebywania - w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz!" (1 Krl 8, 28-30).

4. "Nadchodzi (...) godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec" (J 4, 23). Kiedy odczytujemy te słowa Pana Jezusa w sanktuarium Miłosierdzia Bożego, w szczególny sposób uświadamiamy sobie, że tu człowiek nie może stanąć inaczej, jak w Duchu i prawdzie. To Duch Święty, Poczieszyciel i Duch Prawdy, wprowadza nas na drogi Bożego miłosierdzia. Przekonując świat "o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie" (J 16, 8), równocześnie odsłania pełnię zbawienia w Chrystusie. To przekonywanie o grzechu dokonuje się w dwojakim odniesieniu do Krzyża Chrystusa. Z jednej strony Duch Święty pozwala nam przez Krzyż Chrystusa poznać grzech, każdy grzech, w pełnej skali zła, jakie w sobie zawiera i kryje. Z drugiej strony, przez Krzyż Chrystusa Duch Święty pozwala nam zobaczyć grzech w świetle misterium pietatis, czyli miłosiernej, przebaczącej miłości Boga (por. Dominum et vivificantem, 32).

Tak oto "przekonywanie o grzechu" staje się równocześnie przekonywaniem o tym, że grzech może być odpuszczony, a człowiek może odzyskać poczucie godności umiłowanego dziecka Bożego. Krzyż bowiem "stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem [...]. Krzyż stanowi jakby

dotknięcie odwieczną miłością najsłabszych ran ziemskiej egzystencji człowieka" (Dives in misericordia, 8). Tę prawdę będzie stale przypominał kamień węgielny tej świątyni, który został wzięty z góry Kalwarii - niejako spod krzyża, na którym Jezus Chrystus pokonał grzech i śmierć.

Gorąco wierzę, że ta nowa świątynia pozostanie na zawsze miejscem, w którym ludzie będą stawać przed Bogiem w Duchu i w prawdzie. Będą przychodzić tu z ufnością, jaka towarzyszy każdemu, kto z pokorą otwiera swe serce na działanie miłosiernej miłości Boga - tej miłości, której największy grzech nie zdoła przewyciężyć. Tu w ogniu Bożej miłości ludzkie serca pałać będą pragnieniem nawrócenia, a każdy, kto szuka nadziei, znajdzie ukojenie.

5. "Ojciec Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa za grzechy nasze i świata całego; (...) dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego" (Dzienniczek, 476). Dla nas i świata całego... Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której światło odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy.

Dlatego dziś w tym sanktuarium chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tu zostało ogłoszone przez pośrednictwo św. Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napelniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść "iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście" (por. Dzienniczek, 1732).

Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tu przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!

6. Boże, Ojciec miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie,
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Poczieszycielu,
Tobie zawieramy dziś losy świata i każdego człowieka.
Pochyl się nad nami grzesznymi,
ulecz naszą słabość,
przewycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi
doświadczyc Twojego miłosierdzia,
aby w Tobie, trójjedyny Boże,
zawsze odnajdywali źródło nadziei.
Ojciec przedwieczny,
dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twego Syna,
miej miłosierdzie dla nas i całego świata!
Amen.

(za KAI)

Słuchają nawet przekupnie

Od rana wiele osób zmierzało z centrum miasta w kierunku Łagiewnik. W zwartym szyku maszerowała m.in. śpiewając dziarsko żeńska drużyna Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej „Agrykola”, mająca pomagać w utrzymaniu porządku.

Wiele tramwajów i autobusów jechało okrężnymi trasami omijając trasę przejazdu Papieża z Domu Arcybiskupów Krakowskich do Łagiewnik. Tramwaj linii nr 8 jadący zazwyczaj w kierunku Łagiewnik tym razem zatrzymał się przy pl. Bohaterów Getta, skąd do Łagiewnik trzeba było iść kilka kilometrów pieszo wzdłuż ulic: Limanowskiego, Kalwaryjskiej, Wadowickiej i Zakopiańskiej. Po drodze spotykam idące w tym samym kierunku absolwentki liceum w Bochni: Violetkę Pieprzycę i Agnieszkę Mazanek. „Wiemy, że nie dostaniemy się do środka bazyliki ani nawet w jej pobliże. To nieważne. Najważniejsze, że będziemy słyszeć co będzie się tam działo, że chociaż w ten sposób będziemy uczestniczyły we Mszy św. Mamy nadzieję, że będzie to dla nas wielkie przeżycie. Może nas to odmieni?” – mówią. Wzdłuż trasy

przejazdu Papieża zebrało się sporo ludzi chcących zobaczyć i pozdrowić Papieża. Duże skupisko zgromadziło się na początku ul. Kalwaryjskiej w pobliżu mostu przez który papieski pojazd jechał od strony centrum Krakowa. Spotykam tu grupę śpiewających siostr Franciszkanek Rodziny Maryi. „Mamy w pobliżu Dom Prowincjalny. Część siostr poszła już do Łagiewnik a my czekamy tutaj na Ojca Świętego. To dla nas wielka radość duchowa. Przygotowujemy się do niedzielnej beatyfikacji naszego założyciela abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego” – mówi s. Maria. Z okien i balkonów niewysokich kamieniczek przy ul. Kalwaryjskiej spoglądają podgórcy mieszczanie. Przy jednej z barierek stoi młode małżeństwo z dzieckiem. „Jesteśmy z Krakowa. Do Łagiewnik się wprawdzie nie wybieramy



na poniedziałek zdążyć do pracy w fabryce Philipsa. Nie żałuję jednak tego wysiłku. To moja indywidualna pielgrzymka. Chciałabym usłyszeć chociaż głos Ojca Świętego. To już dużo.” – mówi. W chwilę po tej rozmowie tłum zgromadzony przy ul. Kamieńskiego zaczyna wiwatować widząc przejeżdżającego tuż obok Papieża.

Pomiędzy policjantami strzegącymi trasy przejazdu widzę także osoby w czarnych, galowych mundurach strażackich. „Jesteśmy z Ochotniczej Straży Pożarnej w gminie Pałecznicza w powiecie proszowickim. Przyjechaliśmy tu pod komendę Andrzeja Bielawskiego aby pomóc w utrzymaniu porządku. W sumie przyjechało 80 druhów-strażaków z naszego powiatu” – mówi Adam Baran.

Im bliżej Sanktuarium, tym tłum pielgrzymów staje się coraz gęstszy. U podnóża łagiewnickiego

wzgórza siedzi dwóch mężczyzn opierając się o rowery. „Jesteśmy studentami informatyki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie nad Wisłokiem. Jechaliśmy tu na rowerach przez 13 godzin. Warto było” – mówią: Paweł Janas i Marcin Winiarski. Kilka kroków dalej widzę postać jakby żywcem przeniesioną z pielgrzymek sprzed wieków. Młody chłopak z długą brodą, ubrany w pokutny worek z grubo tkanego lnu, z drewnianym krzyżem na szyi. Przedstawia się jako Stawomir z Łodzi. „Na co

dzień pomagam w Głownie pod Łodzią w opiekowaniu się bezdomnymi, alkoholikami. Pielgrzymuję do miejsc świętych. Wróciłem niedawno z pielgrzymki rowerowej do sanktuarium Ojca Pio w San Giovanni Rotondo, potem zaś poszedłem na Jasną Górę i do Kalwarii Zebrzydowskiej. Nie mogło mnie więc zabraknąć i tu” – mówi. Wśród pielgrzymów spotykam także znanego krakowskiego kolekcjonera p. Zdzisława Ruszela. Posiłkując się swymi zbiorami zorganizował już bezinteresownie kilkaset wystaw w szkołach, domach dziecka, jednostkach wojskowych, domach kultury. Obecnie w Domu Kultury „Podgórze” trwa wystawa jego kolekcji pamiątek papieskich. „Przyszedłem pomodlić się tu do św. Faustyny. Potem pójdę zaś z wizytą do rodziny która mieszka w pobliżu, żeby podzielić się radośnymi wrażeniami ze spotkania z Ojcem Świętym” – mówi p. Zdzisław.

Wielu tysiącom osób nie udało się dostać do bazyliki. Stoją jednak wsluchani w dobiegające stamtąd głosy. Sacrum miesza się tu z profanum. Tu pielgrzymi zatopieni w modlitwie, a tuż obok przekupnie sprzedający „klęczniki” w postaci prostokątnych kawałków tworzywa sztucznego („Okazja! Duże – 6 zł, małe – 3 zł”). Jednak i przekupnie odrywają się na chwilę od handlu, by wysłuchać tego co powie Papież.

(B.G.)

Skąd on to wie?

Już wiadomo, jak brzmi podstawowe przesłanie, z którym Jan Paweł II przyjechał w tym roku do swych rodaków. Przyjechał dodać nam odwagi. Całemu narodowi, całej wspólnocie Kościoła i każdemu z osobna mówi: „Przestań się lękać! Zaufaj Bogu, który bogaty jest w miłosierdzie. Jest z tobą Chrystus, niezawodny Dawca nadziei”. Zaledwie wysiadł z samolotu, od razu powiedział, jakich owoców spodziewa się po swojej pielgrzymce: „Niech te trzy dni mojego pobytu w Ojczyźnie obudzą w nas głęboką wiarę w moc miłosierdzia Bożego. Niech zjednoczą nas jeszcze bardziej w miłości; niech pobudzą do odpowiedzialności za życie każdego człowieka i za jego codzienność; niech usposobią ku dobru, ku wzajemnemu zrozumieniu, byśmy jeszcze bardziej stali się sobie

bliscy w duchu miłosierdzia. Niech nasze serca wypełni łaska nadziei”.

Nie ma odwagi bez nadziei. Nie ma odwagi bez zaufania, bez wiary. Nie ma odwagi bez miłości, odpowiedzialności. Jan Paweł II postanowił nam to przypomnieć.

To zdumiewające, że słowa o odwadze wypowiedziane drżącym głosem, na siedząco, przez człowieka, którego wielokrotnie ze względu na stan zdrowia mass media nawoływały do odejścia, zabrzmiały z taką samą mocą, z jaką przed ponad dwudziestu laty wołał na warszawskim Placu Zwycięstwa „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”.

Ojciec Święty nawiązał do tamtej wizyty. Przyznał, że wie o rozczarowaniu, jakie w związku z zachodzącymi w Polsce przemianami,

towarzyszy wielu ludziom. Ale od razu wskazał, gdzie tkwi błąd: „Kościół zawsze przypominał, że nie można budować szczęśliwej przyszłości społeczeństwa na ludzkiej biedzie, na krzywdzie człowieka, na cierpieniu brata. Ludziom kierującym się duchem nauki społecznej Kościoła, nie może być obojętny los tych, którzy pozostają bez pracy, żyją w coraz większym ubóstwie, bez perspektyw poprawy swojego losu i losu swoich dzieci”. Słuchając Jana Pawła II można się dziwić, skąd on tak dużo o nas wie. Jak to się dzieje, że człowiek, który w ciągu prawie ćwierćwiecza spędził na ojczystej ziemi zaledwie kilka tygodni, tak dobrze zna aktualne troski i problemy jej mieszkańców?

Po prostu kocha.

POWIEDZIELI...

Bp Jan Szkołodź z Krakowa

Odniosłem wrażenie, że ta konsekracja jest ukoronowaniem wszystkich dotychczasowych pielgrzymek Ojca świętego do ojczyzny. Ta konsekracja, to orędzie miłosierdzia, oddanie świata miłosierdziu Bożemu, daleko, daleko przekracza granice Polski. To ma naprawdę wymiar ogólnokościelny i ogólnościelny. Dla mnie w tej świątyni w czasie jej konsekracji zabrzmiały tak przejmująco słowa, że nie znajdzie ludzkość pokoju jeśli nie sięgnie z ufnością do miłosierdzia Bożego. Poza tym, wątek osobisty świadczący jak przedziwne są plany Boże. Te drewniaki o których wspominał papież (w których chodził do pracy w czasie okupacji, przychodząc często tutaj do Łagiewnik). I teraz ten papież konsekruje świątynię miłosierdzia Bożego w światowym centrum kultu Bożego miłosierdzia. To wszystko jest wielką łaską i wielkim darem, ale to wszystko stanowi dla nas zadanie piękne i trudne, zadanie na ten wiek, który rozpoczęliśmy.

Jan Maria Rokita

W czasie dzisiejszej liturgii miałem nieodparte wrażenie, że papież w pewnym sensie przez przypadek tak ważne słowa mówił tutaj – stało się tak

dlatego, bo tutaj zmarła św. Faustyna.. Papież przez przypadek mówił do Polaków – bo akurat jesteście rodakami św. Faustyny. Mówił nie dlatego, że chciał skierować do nas jakieś partykularne orędzie. To miało wyraźnie inny charakter od tego co papież czynił w przeszłości w czasie pielgrzymek do Polski.

Dzisiaj papież się nie odnosił do polskiej historii, polskiej tradycji, kultury. Dzisiaj Jego przesłanie nosiło charakter uniwersalistyczny, i to było zaskakująco silne. Ale obok tego uniwersalizmu, co było nadzwyczajne, pojawił się motyw mistyczny – iskra, która stąd ma wyjść, i która ma przygotować powtórne przyjście Chrystusa na świat. Te słowa przekraczały granice normalnej wyobraźni człowieka.

Kult św. Faustyny był dla mnie odkryciem wieku dorosłego. Ja nie zdawałem sobie sprawy z tego, że w Krakowie istnieją tak fundamentalne pokłady nowej teologii, nowego wielkiego masowego kultu. To jest moje odkrycie kilku ostatnich lat. Kiedy ze zdumieniem stwierdziłem, że do Krakowa przyjeżdżają miliony ludzi, a moje ukochane miasto staje się miastem pielgrzymkowym do grobu św. Faustyny, z czego się bardzo cieszę. Łagiewniki,

św. Faustyna i Miłosierdzie Boże mają wielkie szanse, aby zmienić oblicze Krakowa. Powoli Kraków staje się miastem świętej Faustyny, w takim sensie jak np. Compostella jest miejscem św. Jakuba.

Jan Budziaszek- członek zespołu Skaldowie

Ja mam taką nadzieję, że świat się w końcu opamięta i przyjmie orędzie Bożego miłosierdzia. Jest to najważniejsza świątynia na świecie. Jest to ostatnia szansa dla świata. To właśnie stąd ma wyjść iskra., która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Chrystusa. Mówimy, że Kochamy Ojca świętego, ale ważne jest ilu z nas przyjmie orędzie Bożego miłosierdzia. Jak być świadkiem miłosierdzia? Ostatnio głoszę hasło: więcej miłości niż pobożności. To proste i logiczne. Bóg jest miłością, a nie formą okazywania pobożności.

Janusz Saługa –muzyk, poeta

bardzo osobiście przeżyłem to wszystko. Odkryłem, że jestem świątynią Boga. Odkryłem wezwanie do świętości. A dla każdego z nas Polaków to misja miłosierdzia, które trzeba mieć w sercu i przenieść je dalej w świat.